

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/138670,Adam-Kondracki-Na-katowickich-Panewnikach.html>
02.03.2026, 11:20

Adam Kondracki: Na katowickich Panewnikach

Mroźne przedpołudnie ostatniego dnia 1946 r. Panewniki – spokojny zakątek na uboczu wielkiego miasta, oddychający jednostajnym rytmem liturgii godzin we franciszkańskim klasztorze. Wzdłuż wąskiej alejki więzienna ciężarówka nieśpiesznie przedziera się pośród zasp torem znanych sobie kolein, na sam koniec cmentarza. Dół niezbyt głęboki, ale dość szeroki, by przyjąć sześć prostych trumien złożonych obok siebie.

22.02.2024

Złowróżbne strzały słyszane tego ranka w pobliżu ul. Mikołowskiej w Katowicach nie mogły być przedwczesnym sylwestrowym wiwatem. Ich pogłos, ostatnio coraz bardziej znajomy mieszkańcom, nie dawał się nigdy oswoić, ale i nie powodował komentarzy – niepotrzebnych w tak niepewnych czasach. O ile nawet przeczytano coś w prasie o będzińskim procesie z połowy grudnia i kilku wyrokach śmierci, nikt rozsądny nie potrafił i nie chciał zrozumieć logiki pracy ciemnych młynów „ludowej sprawiedliwości” za więziennym murem katowickiej fabryki śmierci. Nikt się zatem nie dowiedział, że w ten sylwestrowy dzień ów ponury tajny „kondukt” odprowadzał na nieznane miejsce spoczynku doczesne szczątki sześciu niezwykłych ludzi...

Przerwane życiorysy

Bolesław Palarz z Dziedzic oddał swoją lornetkę na potrzeby Zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych kpt. Henryka Flamego „Bartka”. Urząd Bezpieczeństwa dowiedział się, czyją była własnością, od jednego ze złapanych i przesłuchiwanym partyzantów. Ofiarodawca niechybnie wpadłby w ręce funkcjonariusza miejscowej bezpieki – własnego kuzyna – gdyby w ostatniej chwili nie zdołał zbiec do lasu. Pod pseudonimem „Ogień” uczestniczył w akcjach zaopatrzeniowych, później został łącznikiem „Bartka”. W chwili śmierci miał zaledwie dziewiętnaście lat.

Decyzja*

Bolesław Palarz „Ogień”

Chłopięce tu lata minęły mi ledwie

Gdy od Ojca, Matki – muszę ja uciekać

Jeden skok przez okno – jak w ogień, bezwiednie

Zanim wpadnę w łapy kuzyna-ubeka

Lornetka zdradziła, szkło strachem poblądło

Darowana braci leśnej, by im służyć
W ogniskowej pytań śledczych imię padło
Którego nie mogę używać już dłużej

Lornetka zgnieciona ubeckim obcasem
Zaciąży mi jeszcze w śledztw maszynopisie
Lecz ja się choć przydam Ojczyźnie, co w lasach
Niepodległa dotąd, aż ogień w Niej tli się

Władysław Guzdek – inny młody dziedziczanin – w domu nauczył się kołodziejskiego rzemiosła. Mającemu fach w rękę, piękną narzeczoną u boku, a dodatkowo rozpoczynającemu naukę w bialskiej Szkole Handlowej, powojenna rzeczywistość kreśliła – zdawałoby się – świetlaną przyszłość. On czerpał jednak ideowe wzory m.in. od brata Józefa, absolwenta Wyższej Szkoły Przemysłowej i nauczyciela, ppor. rez. 3. Pułku Strzelców Podhalańskich. Wichry wojny rzuciły tego zdolnego człowieka aż do Kozielska, skąd od 1940 r. nie dawał znaku życia. Władysław za namową kolegów wziął udział w kilku akcjach zbrojnych przeciwko komunistom. Zagrożony aresztowaniem, wstąpił do NSZ, przyjmując pseudonim „Wilk”. Po głośnej akcji likwidacyjnej w Czechowicach, 19 lipca 1946 r. ruszyła obława połączonych sił UB, MO i KBW, która pod Bestwiną zaskoczyła partyzantów. Ciężko ranny „Wilk” ukrył się i szczęśliwie uniknął aresztowania. Po rekonwalescencji służył „Bartkowi” jako łącznik.

Obława*

Władysław Guzdek „Wilk”

W bestwińskie skiby ciecze krew i grzęzną myśli
Jak grzęźnie kula w moich płucach zanurzona
Gdy brnę przez ogień wrogów, co tu na nas wyszli
Z drugiego brzegu, tam gdzie czeka narzeczona

Odetchnąć, chociaż tchu nie staje i krew płynie
Byle do chaty gdzieś przyjaznej ujść obławie
Wylizać rany, niczym wilk w lasu gęstwinie

Bo wilczy żywot w takich czasach służyć Sprawie

Przeżyć, oddychać, ranę jakoś się opatrzy

Nie dać się złamać, niepodległym obcej woli

Wrócić do walki znów, bo starszy Brat mój patrzy

Ten co nie wróci już z sowieckiej gdzieś niewoli

Józef Kołodziej „Wichura” pochodził z patriotycznej rodziny osiadłej w Bierach. Brat Alojzy, kapitan Wojska Polskiego i nauczyciel, zginął w Sachsenhausen. Drugi brat, Antoni, również nauczyciel, za odmowę podpisania folkslisty też trafił do obozu koncentracyjnego. Część rodziny, pod wpływem doznanych represji, postąpiła odwrotnie – nie bez konsekwencji. Młody Józef musiał ciężko przeżyć rozłam związany z podpisaniem niemieckiej listy narodowościowej (DVL). Wcielony do wojska niemieckiego, z wojny wrócił ranny. Świadomy prześladowań Ślązaków za podpisanie DVL, z marszu wstąpił do leśnych oddziałów NSZ. Wkrótce stał się podporą „Bartka” jako zdolny dowódca grupy w stopniu podporucznika, szef propagandy i specjalista od „misji niemożliwych”, m.in. odnajdywania i koncentrowania zagubionych oddziałów Zgrupowania tuż pod nosem UB. Uczestniczył 3 maja 1946 r. w słynnej defiladzie oddziałów NSZ w Wiśle. Przygotowywał również leśne grupy do przerzutu na Zachód. Aresztowany w październiku 1946 r., przeszedł brutalne śledztwo w Katowicach i Będzinie. Ubocy aresztowali również świeżo poślubioną mu Emilię Rauerównę „Milkę”, która – skazana podobnie jak mąż na karę śmierci – ocalała ze względu na swój błogosławiony stan. Po latach ciężkiego więzienia podjęła wychowanie jedynego syna „Wichury”, który, niestety, zginął tragicznie u progu dorosłości.

Przesłuchanie*

Józef Kołodziej „Wichura”

Ojcze, coś umarł kiedy byłem dzieckiem

Matko, coś kryła mnie przed wojny biczem

A wojna Ci mnie wzięła w okopy niemieckie

I jak mam teraz stanąć przed braci obliczem?

Porwałem znów za broń, dla mnie nie za wcześniej

I zbieram dziś burzę, gdy wichurę siałem

Żegnajcie mi najbliżsi i wy, bracia leśni

Których, przeczuwam, w świat lepszy wysłałem

Za pociski w czerwonych - pocisk mnie nie minie

Za ślub pod świerkiem z „Milką” - udręka w Jej głosie

Za defiladę w Wiśle - konwejer w Będzinie

Za gwiazdkę oficerską - ślad po papierosie

Jan Kwiczala urodził się w 1913 r. Osiadł w Dziedzicach, gdzie założył rodzinę. Strzelec wyborowy 3. Pułku Strzelców Podhalańskich, ukończył szkołę podoficerską. Osobista odwaga sprzyjała mu w czasie okupacji w trakcie misji kurierskich w Niemczech, odbywanych pod pozorem robót przymusowych. Związany z NSZ pod pseudonimem „Emil”, organizował siatkę na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie (m.in. osobiście odebrał przysięgę od Flamego). Mundur Straży Ochrony Kolei usprawiedliwiał liczne podróże między dowództwem okręgu NSZ a oddziałami leśnymi. Co znamienne, powojenna działalność konspiracyjna Kwiczali została zainspirowana rozkazami funkcjonariusza bezpieki Henryka Wendrowskiego, który jako „kpt. Lawina” podszył się pod zlikwidowane niedawno dowództwo VII Okręgu NSZ. „Emil” nie miał szans przejrzeć gry operacyjnej „Lawiny”, którego w końcu doprowadził do siedziby „Bartka”. Oficer-opiekun, który zaprzysięgał Kwiczalę, osobiście polecał przecież „Lawinę” jako pewnego człowieka. „Emil” został aresztowany i przeszedł okrutne śledztwo. Podobnie pozostała piątka łączników, uczestniczących w dobrej wierze w operacji przerzutu Zgrupowania „Bartka” rzekomo na Zachód, a w rzeczywistości - ku zagładzie. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Będzinie 14 grudnia 1946 r. skazał wszystkich na karę śmierci. Proces odbył się bez udziału obrońcy, oskarżeni nie mieli prawa zapoznać się z dokumentami, a prawdziwości ich wymuszonych wyjaśnień nie dowiedziono w żaden sposób. Zachował się przejmujący list pożegnalny Jana Kwiczali z celi śmierci. Również jakimś cudem ocalony ryngraf jest dziś pieczołowicie przechowywaną rodzinną pamiątką.

List*

Jan Kwiczala „Emil”

Najukochańsza Żoneczko i Dzieci

Ja jestem już po wyroku

Gdy do Wigilii razem siądziecie

Niech się nie kręci łza w oku

Jest we mnie pokój, poświęciłem życie

Wiek chrystusowy - Ojczyźnie

Tobie i Dzieciom pomogą rodzice

A rana się może zabiłżni

Zostaną zdjęcia w albumie, wspomnienia

Zegarek, obrączka od Taty

Zasylam Wam najserdeczniejsze życzenia

Przez noc grudniową i kraty

Tak bardzo puste miejsce przy stole

Też będzie mnie Wam przypominać

I ryngraf z Matką, co na łez padole

Dziś w cichą noc rodzi Syna

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Bolesław Palarz. Fot. ze zbiorów Krystyny Sosny



Władysław Guzdek. Fot. ze zbiorów Rozalii Guzdek



Józef Kołodziej. Fot. ze zbiorów Urszuli Okruty



Jan Kwiczala. Fot. ze zbiorów Elżbiety Kosakowskiej